

16 sierpnia 2016



## O podróżach podczas rodzinnych spotkań

Europejskie Centrum Bajki w Pacanowie nie przestaje promować imprez rodzinnych. Ostatnia odbyła się w minioną niedzielę, 14 sierpnia. Na podróżnicze spotkania, czyli cykliczną imprezę zatytułowaną „Rodzina to siła” do bajkowego Pacanowa przybyło prawie 10 tys. osób. Wydarzeniu patronował marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jarubas.

- Spotkania rodzinne organizujemy już od 6 lat. Każdego roku proponujemy inny temat. Dzieciakom serwujemy zabawy, które twórczo je rozwijają, ale zależy nam bardzo, aby brali w nich udział także rodzice, czy opiekunowie. W końcu rodzina to siła - uśmiecha się dyrektorka ECB **Karolina Kępczyk**.

W tym roku tematem spotkań rodzinnych były podróże. Rodzice wraz z dziećmi podróżowali do Afryki, Indii, Maroka, Chin, Tybetu i Chorwacji. Przygotowano kolorowe strefy tematyczne, które przyciągały uwagę dzieci i dorosłych. Wszystkie znajdowały się w pięknym ogrodzie Centrum Bajki.

Wcześniej ulicami Pińczowa przejechały, wzbudzając wielkie zainteresowanie mieszkańców i gości, zabytkowe trabanty.

- Złoty zabytkowych aut organizujemy w województwie świętokrzyskim cyklicznie. Tym razem pod hasłem „W Pińczowie dnieje” przyjechaliśmy wraz z naszymi rodzinami osiemdziesięcioma trabantami. Jest co podziwiać – mówi główny organizator zlotu **Michał Prędki**.

Potwierdza te słowa pan Leopold. – Idę z kościoła i widzę takie małe samochodziki, jeden za drugim. Stare, ale pięknie wyszykowane i dużo ludzi w każdym. Pomyślałem, że coś się dzieje. Zawsze kiedy do Pacanowa ciągną ludzie wiemy, że to dzięki Centrum Bajki i koziołkowi. Niech pani napisze, że kiedyś kułem kozy w Pacanowie, bo jestem kowalem, ale teraz już na emeryturze – śmieje się mój rozmówca.

W strefie „Kolorowe Indie” Lena i Maja ze Skarżyska-Kamiennej wraz z rodzicami, ciotką i wujkiem słuchają opowiadania o tym, jak powstawała jedna z najbardziej znanych budowli Indii Tadź Mahal. Na fotografii, którą trzyma w ręce Agata Witek, pałac wygląda jakby zbudowany był z białego kamienia.

- Tak nie jest, powtórzcie najpierw jak nazywa się budowla, a ja opowiem Wam o kolorowych Indiach – mówi animatorka i uprzedza, że dziewczynki dowiedzą się też dlaczego na ulicach indyjskich miast spotkać można spacerujące krowy.

Kilka kroków dalej, w miejscu nazwanym przez organizatorów „Magiczne Maroko” kolejna rodzina z dziećmi uczy się zawiązywać na głowie długie turbany. Nie jest to proste zadanie, ale ośmioletni Piotrek nie daje za wygraną. Gdy zawiąże turban, będzie uczył się zapalania lampy. Wszyscy zainteresowani dowiedzą się też jak działa „mieszkanie” dżina i gdzie jeszcze można je spotkać.

Pani Anna Kulas przyjechała z córką i siostrzenicą z Dębicy. – Bardzo mi się tu podoba, choć przyznam, nie spodziewałam się, że aby wejść do Centrum Bajki, trzeba wcześniej zarezerwować bilety. Rzeczywiście przyjechało bardzo dużo rodzin i są kłopoty z zaparkowaniem samochodu, ale wszystko inne nam się podoba. Ciekawe stoiska, dużo się dzieje.

Pani Anna z Nastką i Amelią wybierają się na warsztaty archeologiczne, aby obejrzyć oryginalne wykopaliska z terenu wioski Książnice, sprzed 6 tys. lat. Pod kierunkiem Stanisława Wilka, pracują tutaj zespoły archeologów i studenci archeologii już od 2001 roku.

- To bardzo dobre miejsce do naszych badań. Znaleźiska świadczą o tym, że już przed 6 tysiącami lat na tych terenach pojawili się pierwsi rolnicy – mówi S. Wilk. Trzeba sobie uświadomić, że w czasie, kiedy stawiano pierwsze piramidy, w okolicach Pińczowa nie tylko rozwijała się sztuka naskalna, ale wyrabiano przedmioty codziennego użytku wykorzystując

obok kamienia także miedź. O tym opowiadamy dzieciom i rodzicom – mówi archeolog. – Niedawno w Książnicach odkryto grób dorosłego mężczyzny sprzed 6 tys. lat. Miał ułożone obok siebie łuk i strzały, a także dęto miedziane, które pochodzi z Kotliny Karpackiej. To oznacza, że już wtedy odbywała się wymiana towarów, znana dzisiaj jako import – dodaje.

Na stanowisku archeologicznym obok wysłuchania ciekawych prelekcji Stanisława Wilka, obejrzyć można na planszach, wydobyte znaleziska, posłuchać co na temat symboliki naskalnych obrazków mają do powiedzenia wolontariusze i studenci w Uniwersytetów z Krakowa, Wrocławia i Warszawy.

– Frekwencja w naszym Centrum jest z roku na rok lepsza – mówi Karolina Kępczyk. To najbardziej nas cieszy. Okazuje się, że bajki i baśnie mają w sobie wielki potencjał. Ciągłe można je odczytywać na nowo, w nowatorski sposób, choć przesłanie, etos morału są niezmiennie. Rozwijamy Centrum, dokupiliśmy starą cegielnię, aby było gdzie budować najpierw Park Bajki Polskiej, a potem Park Bajki Europejskiej. Uda się, bo mamy ogromne wsparcie ze strony samorządu województwa i jesteśmy zgranym zespołem, który świetnie wie czego chce. Chciałabym, aby Centrum było taką wioską tematyczną, ze swoją walutą lokalną, parkingiem, hotelem, restauracją. To nie stanie się w tym czy przyszłym roku. Ale nie siedzimy z założonymi rękami – podsumowuje Karolina Kępczyk.

*Marzena Sobala*



